

The background of the cover is a painting. On the left, a lion with a thick mane sits on a rocky ledge, looking towards the right. In the center, a large, dark rock sits on the ground. On the right, a man with a beard and a white head covering is shown from the waist up, leaning forward. He wears a white tunic and a red sash. He holds a long, dark spear or staff in his right hand, pointing it towards the lion. A sword is visible on the ground in the lower right corner. The background features a blue sky with white clouds and green trees on the right side.

Henryk Sienkiewicz
W PUSTYNI
I W PUSZCZY

Henryk Sienkiewicz
W pustyni i w puszczy

Autorzy opracowania:
Barbara Włodarczyk
Miłosz Studziński

Korekta:
Agnieszka Nawrot
Agnieszka Woźny
Maria Zagnińska

Ilustracje:
Mikołaj Kamler

Okładka:
BROS

Na okładce wykorzystano fragment kopii obrazu Eugene'a Delacroix
Arabowie czyhający na lwa autorstwa Marcina Chmielewskiego
ze zbiorów prywatnych

ISBN 978-83-7327-241-5

Wydanie V zaktualizowane

© Copyright by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

2025

Wydawnictwo GREG®
ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
tel. 12 680 15 50
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.
Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Layout:
Aleksandra Zimoch

Skład:
Pracownia Register

Rozdział I

– Wiesz, Nel – mówił Staś Tarkowski do swojej przyjaciółki, małej Angielki – wczoraj przyszli zabtie (policjanci) i aresztowali żonę dozorczy Sma-ina i jej troje dzieci – tę Fatmę, która już kilka razy przychodziła do biura do twojego ojca i do mego.

A mała, podobna do ślicznego obrazka Nel podniosła swe zielonawe oczy na Stasia i zapytała na wpół ze zdziwieniem, a na wpół ze strachem:

– Wzięli ją do więzienia?

– Nie, ale nie pozwolili jej wyjechać do Sudanu i przyjechał urzędnik, który jej będzie pilnował, by ani krokiem nie wyruszyła z Port-Saidu.

– Dlaczego?

Staś, który kończył rok czternasty i który swą ośmioletnią towarzyszkę kochał bardzo, ale uważał za zupełne dziecko, rzekł z miną wielce zarozumiałą:

– Jak dojdiesz do mego wieku, to będziesz wiedziała wszystko, co się dzieje nie tylko wzdłuż kanału, od Port-Saidu do Suez, ale i w całym Egipcie. Czy ty nic nie słyszałaś o Mahdim?

– Słyszałam, że jest brzydki i niegrzeczny.

Chłopiec uśmiechnął się z politowaniem.

– Czy jest brzydki – nie wiem. Sudańczycy utrzymują, że jest piękny. Ale powiedziec, że jest niegrzeczny, o człowieku, który wymordował już tylu ludzi, może tylko dziewczynka ośmioletnia, w sukience, ot! takiej – do kolan!

– Tatuś mi tak powiedział, a tatuś wie najlepiej.

– Powiedział ci tak dlatego, że inaczej byś nie zrozumiała. Do mnie by się tak nie wyraził. Mahdi jest gorszy niż całe stado krokodyli. Rozumiesz? Dobrze mi powiedzenie: „niegrzeczny”, tak się mówi do niemowląt.

Lecz ujrawszy zachmurzoną twarz dziewczynki umilkł, a potem rzekł:

– Nel! Wiesz, że nie chciałem ci zrobić przykrości; przyjdzie czas, że i ty będziesz miała czternasty rok. Obiecuję ci to na pewno.

– Aha! – odpowiedziała z zatroskanym wejrzeniem – a jeżeli Mahdi wpadnie przedtem do Port-Saidu i mnie zje?

– Mahdi nie jest ludożercą, więc ludzi nie zjada, tylko ich morduje. Do Port-Saidu też nie wpadnie, a gdyby nawet wpadł i chciał cię zabić, pierwiej miałby ze mną do czynienia.

Staś – charakterystyka –
przechwałki, przekonanie
o własnej dorosłości

Koło godziny drugiej po południu upał, mimo iż pora była zimowa, uczynił się niezwykły. Na niebie nie było żadnej chmurki, ale krańce widnokręgu poszarzały. Nad karawaną unosiło się kilka sępów, których rozpostarte szeroko skrzydła rzucały ruchome, czarne cienie na płowe piaski. W rozpalonym powietrzu czuć było jakby swąd. Wielbłądy nie przestając pędzić poczęły dziwnie chrząkać. Jeden z Beduinów zbliżył się do Idrysa.

– Znosi się na coś niedobrego – rzekł.

– Co myślisz? – zapytał Sudańczyk.

– Złe duchy zbudziły wiatr śpiący na zachodzie pustyni, a ów wstał z piasków i bieży ku nam.

Idrys podniósł się nieco na siodle, popatrzył w dal i odpowiedział:

– Tak jest. Idzie z zachodu i południa, ale on nie bywa tak wściekły jak khamsin⁴⁶.

– Trzy lata temu zasypał jednak koło Abu-Hamel całą karawanę, a odwiął ją dopiero zeszej zimy. Yalla! Może mieć dosyć siły, by pozatykać nozdrza wielbłądów i wysuszyć wodę w workach.

– Trzeba pędzić, by zawadził nas jednym tylko skrzydłem.

– Lecimy mu w oczy i nie potrafimy go ominąć.

– Im prędzej przyjdzie, tym prędzej przewieje.

To rzekłszy Idrys uderzył wielbłąda korbaczem, a za jego przykładem poszli inni. Przez jakiś czas słyhać było tylko tępe razy grubych batów, podobne do klaskania w dłonie, i okrzyki: yalla!.. Na południowym zachodzie białawy przedtem widnokrąg pociemniał. Upał trwał ciągle i słońce paliło głowy jeźdźców. Sępy wzbily się widocznie bardzo wysoko, albowiem cienie od ich skrzydeł malały coraz bardziej, a w końcu znikły zupełnie.

Uczyniło się duszno.

Arabowie krzyczeli na wielbłądy, póki nie wyschły im gardła, po czym umilkli i nastała cisza śmiertelna, przerywana stękaniem zwierząt. Małe dwa liski piaskowe⁴⁷ o ogromnych uszach przemknęły się koło karawany, uciekając w stronę przeciwną.

Ten sam Beduin, który poprzednio rozmawiał z Idrysem, ozwał się znowu jakimś dziwnym, jakby nie swoim głosem:

– To nie będzie zwykły wiatr. Ścigają nas złe czary. Wszystkiemu winien wąż...

– Wiem – odpowiedział Idrys.

⁴⁶ Wiatr również południowo-zachodni, wiejący tylko na wiosnę (przyp. aut.).

⁴⁷ Zwierzątko mniejsze od naszego lisa, zwane fennek (przyp. aut.).



– Patrz, powietrze drży. Tego nie bywa w zimie.

Jakoż rozpalone powietrze poczęło drgać, a wskutek złudzenia oczu jeźdźcom wydało się, że drgają i piaski. Beduin zdjął z głowy przepoconą mykę i rzekł:

– Serce pustyni bije trwożą.

A wtem drugi Beduin, jadący na czele jako przewodnik wielbłądów, odwrócił się i jął wołać:

– Idzie już! Idzie!

I rzeczywiście wiatr nadchodził. W oddali pojawiła się jakby ciemna chmura, która czyniła się w oczach coraz wyższą i zbliżała się do karawany. Poruszyły się też naokół najbliższe fale powietrza i nagle podmuchy poczęły skręcać piasek. Tu i ówdzie tworzyły się lejki, jakby ktoś wiercił kijem powierzchnię pustyni. Miejscami wstawały chybkie wiry, podobne do kolumnienek cienkich u spodu, a rozwianych jak pióropusze w górze. Ale wszystko to trwało przez jedno mgnienie oka. Chmura, którą pierwszy ujrzał przewodnik wielbłądów, nadleciała z niepojętą szybkością. W ludzi i zwierzęta uderzyło jakby skrzydło olbrzymiego ptaka. W jednej chwili oczy i usta jeźdźców napełniły się kurzawą. Tumany pyłu zakryły niebo, zakryły słońce i na świecie uczynił się mrok. Ludzie poczęli tracić się z oczu, a najbliższe nawet wielbłądy majaczyły jak we mgle. Nie szum – bo na pustyni nie ma drzew – ale huk wichru głośzył nawoływania przewodnika i ryk zwierząt. W powietrzu czuć było taką woń, jaką wydaje czad węgla. Wielbłądy stanęły i odwróciwszy się od wiatru, powyciągały długie szyje w dół, tak że nozdrza ich dotykały prawie piasku.

Sudańczycy nie chcieli jednak pozwolić na postój, gdyż karawany, które się wstrzymują w czasie huraganu, bywają często zasypywane. Najlepiej wtedy jest pędzić razem z wichrem, ale Idrys i Gebhr nie mogli tego uczynić, albowiem w ten sposób wracaliby do Fajumu, skąd spodziewali się pogoni. Więc gdy pierwsze uderzenie przeszło, pognali znów wielbłądy.

Opisy przyrody –
burza piaszkowa



jest zakończona i bez którego straciłaby całą swą zręczność i sprawność. Nel nie wiedziała o tym zupełnie, że takie kolce w nogach są prawdziwą plagą dla słoni w Indiach, a jeszcze bardziej w dżunglach afrykańskich, składających się przeważnie z roślin kolczastych. Ponieważ jednak zrobiło jej się żal poczciwego olbrzyma, więc bez namysłu siadłszy w kucki przy jego nodze poczęła wyjmować delikatnie najprzód większe, a potem mniejsze zadziory, nie przestając przy tym szczebiotać i zapewniać słonia, że nie pozostawi ani jednej. On zrozumiał wybornie, o co chodzi – i zginając nogi w kolanie pokazywał tym sposobem, że i w podszwach między kopytami pokrywającymi palce tkwią także kolce, które przyczyniają mu jeszcze większe dolegliwości.

Ale tymczasem nadszedł z polowania Staś i począł zaraz wypytywać Meę, gdzie jest panienka. Otrzymałszy odpowiedź, że zapewne jest w drzewie, już miał zajrzeć do wnętrza baobabu, gdy wtem wydało mu się, że słyszy jej głos w głębi wąwozu. Nie wierząc własnym uszom skoczył natychmiast do krawędzi i spojrzawszy w dół, zmartwił. Dziewczynka siedziała przy nodze kolosa, a ów stał tak spokojnie, że gdyby nie ruch trąby i uszu, można by było pomyśleć, iż jest wykuty z kamienia.

– Nel! – krzyknął Staś.

A ona zajęta swoją robotą, odpowiedziała mu wesoło:

– Zaraz, zaraz!

Staś – charakterystyka:
odwaga, opanowanie

Na to chłopak, który nie miał zwyczaju wahać się wobec niebezpieczeństwa, podniósł jedną ręką w górę strzelbę, drugą chwycił za obdartą z kory wyschłą łodygę lianu i objawwszy ją nogami, w mgnieniu oka zsunął się na dno wąwozu.

Słoń poruszył niespokojnie uszami, ale w tej chwili Nel wstała i objawwszy trąbę zawołała pośpiesznie:

– Nie bój się słoni, to Staś.

Staś spostrzegł od razu, że nie ma dla niej żadnego niebezpieczeństwa, lecz nogi trzęsły się jeszcze pod nim, serce biło mu gwałtownie i nim ochłonął z wrażenia, począł mówić zdławionym, pełnym żalu i gniewu głosem:

– Nel, Nel, jak ty mogłaś to zrobić?!...

Ona zaś poczęła się tłumaczyć, że nie zrobiła nic złego, bo słoń jest dobry i zupełnie już oswojony; że chciała tylko raz na niego spojrzeć



i wrócić się, ale on ją zatrzymał i zaczął się z nią bawić, że ją huśtał bardzo ostrożnie i że jeśli Staś chce, to i jego pohuśta.

To mówiąc jedną rączką wzięła za koniec trąby i zbliżyła ją do Stasia, drugą zaś ręką machnęła kilkakrotnie w prawo i w lewo, mówiąc jednocześnie do słonia:

– Pokołyysz, słoniu, i Stasia.

Mądry zwierz znów odgadł z jej poruszeń, czego od niego chce i Staś, chwycony za pasek przy spodniach, w jednej chwili znalazł się w powietrzu. Było przy tym takie jakieś dziwne i zabawne przeciwieństwo między jego rozgniewaną jeszcze miną a tym bujaniem się nad ziemią, że małe Mzimu poczęło śmiać się do łez, klaskać w ręce i krzyczeć tak jak poprzednio:

– Jeszcze, jeszcze!

A ponieważ niepodobna jest zachować należytej powagi i prawić morałów wówczas, gdy człowiek wisi na końcu słoniowej trąby i mimowolnie wykonywa ruchy podobne do ruchów wahadła, więc chłopiec począł się w końcu śmiać także. Ale po pewnym czasie zmiarkowawszy, że ruchy trąby stają się wolniejsze i że słoń zamierza postawić go na ziemi, wpadł niespodziewanie na nowy pomysł: mianowicie, korzystając z chwili, w której znalazł się w pobliżu olbrzymiego ucha, chwycił za nie obu rękoma, wdrapał się po nim w mgnieniu oka na głowę i siadł słoniowi na karku.

– Aha – zawołał z góry na Nel – niech zrozumie, że to on musi mnie słuchać.

I jął klepać go dłonią po głowie, z miną władcy i pana.

– Dobrze! – zawołała z dołu Nel – ale jak teraz zleziesz?

– To mały kłopot – odpowiedział Staś.

I przewiesiwszy nogi przez czoło słonia, objął nimi trąbę i zsunął się po niej jak po drzewie.

– Ot, jak zleżę!...





M'Kunje i M'Pua nie próbowali jednak szczęścia po raz drugi z tej prostej przyczyny, że Kali codziennie po zachodzie słońca kazał ich wiązać.

Jednakże kraj stawał się coraz bardziej suchy, a słońce wypalało niemiłosiernie dżunglę. Nie było widać nawet akacji. Stada antylop pojawiały się ciągle, lecz mniej liczne. Osioł i konie znajdowały jeszcze dość pożywienia, gdyż pod wysoką wyschlą trawą ukrywała się w wielu miejscach niższa, bardziej zielona i mniej zeschnięta. Ale King, lubo nie przebierał – schudł. Gdy trafił na akację, łąmał ją głową i objadał starannie liście i strąki nawet zeszloroczne. Karawana trafiała wprawdzie dotychczas codziennie na wodę, ale często na złą, którą trzeba było filtrować, lub na słoń, niezdatną wcale do picia. Następnie zdarzało się kilkakrotnie, że wysłani naprzód przez Stasia ludzie wracali pod wodzą Kalego nie znalazłszy ani kałuży, ani strumienia ukrytego w rozpadlinie ziemnej, i Kali ze strapioną miną oświadczał: „Madi apana” (nie ma wody).

Staś zrozumiał, że ta ostatnia wielka podróż wcale nie będzie łatwiejsza od poprzednich, i począł się niepokoić o Nel, gdyż i w niej zaszyły zmiany. Twarzyczka jej, zamiast opalać się na słońcu i wietrze, czyniła się



z każdym dniem bledsza, a oczy traciły zwykły blask. Na suchej równinie, wolnej od komarów, nie groziła wprawdzie febra, ale widoczne było, że straszliwe upały wyniszczają siły dziewczynki. Chłopiec z politowaniem i z obawą patrzył teraz na jej małe rączki, które stały się tak białe jak papier, i gorzko wyrzucał sobie, że straciwszy zbyt wiele czasu na przygotowania i na ćwiczenia Murzynów w strzelaniu, naraził ją na podróż w porze roku tak znoejnej.

Wśród tych obaw upływał dzień za dniem. Słońce wypijało wilgoć i życie z ziemi coraz chciwiej i niemiłosierniej. Trawy pokurczyły się i zeschnęły do tego stopnia, że kruszyły się pod nogami antylop i że przebiegające stada, lubo nieliczne, wznosiły tumany kurzawy. Jednakże podróżnicy trafili raz jeszcze na rzeczkę, którą rozpoznali z dali po długich szeregach drzew rosnących nad jej brzegami. Murzyni popędzili ku drzewom na wyścigi i dopadłszy do brzegu położyli się na nim mostem, zanurzając głowy i pijąc tak chciwie, że przestali dopiero wówczas, gdy krokodyl chwycił jednego z nich za rękę. Inni rzucili się na ratunek towarzysza i w jednej chwili wyciągnęli z wody wstrętnego jaszczura, który jednak nie chciał



Krótkie opracowanie



Krótko o utworze

W pustyni i w puszczy to **powieść podróżniczo-przygodowa**, opublikowana w 1911 r. Jej **akcja toczy się w Afryce, trwa kilka miesięcy na przełomie lat 1884/1885**. Czytelnik zapoznaje się z rzeczywistymi miejscami w Afryce – zwiedza Egipt, podróżuje przez Saharę, poznaje takie miasta jak Omdurman, Faszoda czy Mombasa, dowiaduje się też wielu informacji o afrykańskiej przyrodzie, klimacie i rdzennych mieszkańcach kontynentu.

Tematem powieści są **losy czternastoletniego Polaka, Stasia Tarkowskiego, i jego przyjaciółki, ośmioletniej Angielki Nel Rawlison**, dzieci inżynierów pracujących przy pogłębianiu Kanału Sueskiego w Afryce. **Młodzi bohaterowie zostają porwani** w celu wymiany ich za rodzinę Smaina, zięcia Mahdiego, przywódcy politycznego i religijnego, walczącego z rządami Brytyjczyków w Afryce. Dzięki odwadze, sprytowi i poświęceniu **Stasiowi udaje się wyrwać siebie i przyjaciółkę z rąk porwawczy**, przejść przez Afrykę (kilkukrotnie przy tym ratuje dziewczynce życie), a nawet nawiązać przyjaźnię z miejscowymi i zyskać ich pomoc. Po pełnej trudów i niebezpieczeństw wędrówce dzieci spotykają karawanę prowadzoną przez znajomych angielskich oficerów i szczęśliwie powracają do ojców.

Drugi temat, który jest często poruszany w książce Sienkiewicza, to **sytuacja polityczna Afryki w drugiej połowie XIX wieku**, kiedy to stojący na czele derwiszów Mahdi wypowiedział posłuszeństwo sprawującym władzę nad Sudanem Anglikom.

W pustyni i w puszczy to także **opowieść o pięknie afrykańskiej przyrody oraz niebezpieczeństwach czekających na podróżników** przemierzających jej, niezbadane jeszcze za czasów Sienkiewicza, obszary. Młodzi bohaterowie muszą zmierzyć się z niesprzyjającym klimatem, groźnymi chorobami, drapieżnikami, a także poradzić sobie z nie zawsze przyjaźnie nastawionymi mieszkańcami.

i niebezpieczeństw wędrówkę Stasia i Nel można podzielić na następujące etapy:

- podróż wzdłuż Nilu przez Saharę z El-Fajum w Egipcie do Chartumu i Omdurmanu w Sudanie;
- wędrówka na południe z Omdurmanu do Faszody;
- z Faszody do baobabu „Kraków”;
- od „Krakowa” do Góry Lindego;
- od Góry Lindego przez ziemie plemion Wa-hima i Samburu do wybrzeża Oceanu Indyjskiego i Mombasy.

W trakcie podróży bohaterowie przemierzają bezkresne przestrzenie, które w tamtych czasach na mapach świata zaznaczane były białym kolorem. Oznaczało to, że nikt jeszcze ich nie zbadał. Fakt ten sprawia, że nawet doskonale obeznany z geografią kontynentu Staś ma problemy z wytyczeniem właściwego kierunku podróży.

Dotarcie bohaterów do Mombasy i spotkanie z rodzicami nie przerywa jednak naszej znajomości ze Stasiem i Nel. Z relacji narratora dowiadujemy się, że po dziesięciu latach syn inżyniera Tarkowskiego ożenił się ze swą dawną towarzyszką i razem z ojcem Stasia zamieszkali w Polsce.

Bohaterowie utworu

Staś Tarkowski – czternastoletni chłopiec, główny bohater powieści.

Nelly (Nel) Rawlison – ośmioletnia dziewczynka, główna bohaterka powieści.

Pewniak
na teście

Kali – syn króla plemienia Wa-himów, najpierw niewolnik Gebhra, potem wierny sługa Stasia, który oddaje dzieciom nieocenione przysługi w czasie ich wędrówki po Afryce. Towarzyszy dzieciom w podróży.

Pewniak
na teście

Mea – młoda Afrykanka z plemienia Dinka lub Szylluk, niewolnica Nel otrzymana w podarunku od mieszkającego w Faszodzie wodza derwiszów o imieniu Seki – Tamala.

Pewniak
na teście

Nasibu – mały czarnoskóry chłopiec, służący Henryka Lindego, po jego śmierci towarzysz i pomocnik Stasia i Nel.

Pewniak
na teście

Idrys, Gebhr i Chamis – Beduini, porywacze Stasia i Nel. Chamis był przewodnikiem wielbłądów. Gebhr i Chamis giną z rąk Stasia, zaś chory Idris zostaje w Omdurmanie.

Saba – bohater zwierzęcy. Saba to pies rasy mastif, którego Nel otrzymała na gwiazdkę od pana Tarkowskiego. Imię „Saba” oznacza lwa.



2.

Panowie Tarkowski i Rawlison otrzymali zaproszenie, by jako inżynierowie obejrzeć prace przy kanałach nieopodal pięknego miasta Medinet. Ponieważ ferie zimowe rozpoczynają się dopiero za kilka dni, ojcowie zdecydowali, że dzieci pozostaną pod opieką pani Olivier, a potem do nich dołączą. Dzieci były tą nowiną zachwycone. Podczas obiadu po raz kolejny przybyła z prośbą do pana Tarkowskiego Fatma. Niepokojnie spoglądała na dzieci, które, wzruszone jej tęsknotą za mężem, prosiły ojców, by jej pomogli. Kiedy wychodziła, w jej oczach można było dostrzec złowrogi błysk.

Po tej wizycie ojcowie zgodnie stwierdzili, że dzieci Fatmy nie zniosłyby trudnej i długotrwałej podróży przez pustynię.

Tymczasem Fatma spotkała się z Chamisem, któremu poleciła, by zawiózł Idrysowi, jednemu z Sudańczyków, ważny list.

3.

Pan Tarkowski i pan Rawlison musieli wyjechać do Kairu. Zbliżały się ferie zimowe i dzieci miały dołączyć do ojców. Niestety nagle zachorowała ich opiekunka, pani Olivier, którą ugryzł skorpion. W tej sytuacji nie pozostało nic innego, jak jechać pod opieką Dinah, piastunki Nel. Najlepszym opiekunem dziewczynki był jednak Staś, z którym podróż do Medinet położonego nieopodal Kairu okazała się bardzo przyjemna i zupełnie bezpieczna. W pociągu dzieci spotkały kapitana Glena i doktora Clary'ego, z którymi się zaprzyjaźniły. Na pożegnanie kapitan Glen powiedział Stasiowi, że zawsze może się do niego zwrócić o pomoc. Okazało się, że te słowa miały wielką wartość.

4.

Ojcowie z radością powitali dzieci. Wszyscy cieszyli się na myśl o wspólnie spędzanych świętach. Medinet było pięknym miastem, które nazywano „krajem róż”. Dzieci czuły się tu doskonale. Dodatkową atrakcją okazały się nowoczesne namioty, specjalnie dostarczone przez znaną wówczas firmę Towarzystwo Podróżnicze Cooka.

Popołudnie przed Wigilią cała czwórka spędzała na miłej rozmowie przed namiotami, kiedy nagle uwagę dzieci zwróciło głośne szczekanie. Staś stwierdził, że takie odgłosy może wydawać jedynie naprawdę duże zwierzę. Na to pan Tarkowski przebiegle się uśmiechnął. Nel popatrzyła na niego z zaciekawieniem i wtedy ojciec Stasia wyjaśnił

chłopca; na pewien czas przestaje mu ufać, zupełnie jakby nie wiedziała, czego może się teraz po nim spodziewać. Dla obydwójga jest to ciężkie doświadczenie: Stasia dręczą wyrzuty sumienia (bo zabił) i rozpacz (bo przestraszył Nel, choć to wszystko zrobił właśnie dla niej); dziewczynka jest zszokowana i wylękniona do tego stopnia, że nie może spać w nocy, bo wydaje jej się, iż wokół namiotu kręcą się duchy zastrzelonych Beduinów. Kryzys mija jednak szybko. Troskliwą opieką chłopiec odbudowuje zaufanie małej przyjaciółki, zwłaszcza uratowanie słonia przekonuje Nel, że Staś się nie zmienił – jest dalej dobrym i szlachetnym chłopcem, jakiego znała do tej pory.

Ocena postaci

Mała Angielka jest postacią niedocenioną, ginącą w cieniu swojego wspaniałego przyjaciela. A przecież **została poddana próbie cięższej niż Staś, bo była od niego młodsza, słabsza i gorzej przygotowana do znoszenia trudów i niewygód**. Jednak **nie załamała się, w miarę swych sił i możliwości wspierała chłopca** (nawet kleiła latawce); w ciężkich momentach dodawała mu otuchy. Przede wszystkim zaś **nigdy nie zwątpiła w Stasia**, co było szalenie ważne – dzięki temu Staś nie zwątpił w siebie i szczęśliwie odprowadził Nel do jej ojca.

Charakterystyka pozostałych postaci

KALI

Pewniak
na teście

Kali pochodził z plemienia Wa-hima i był synem króla Wa-himów, Fumby. Pamiętał, w jaki sposób dostał się do niewoli, ale nie potrafił określić, gdzie leży jego kraj. Stasia od razu uznał za swego pana, ponieważ chłopiec ocalił mu życie. Młody Afrykanin **znacznie lepiej niż Staś znał miejscową przyrodę, więc nie raz służył chłopcu radą i pomocą**.

Był **krępy i mocno zbudowany, szybki i zwinny; miał silne ramiona**. Najbardziej **lubił jeść i leniuchować**, lecz wbrew tym upodobaniom okazał się **bardzo pracowity**: zajmował się skromnym gospodarstwem, wędził i suszył mięso, chodził ze Stasiem na polowania, budował kolejne zeriby (ogrodzenia z kolczastych gałęzi), pilnował ognia.

Bardzo ciekawe są wyobrażenia Kalego na temat dobrych i złych uczynków. Z całą stanowczością twierdził, że *Jeśli ktoś Kalemu zabrać krowy, to jest zły uczynek. Dobry, to jak Kali zabrać komu krowy* i nawet nauki Stasia, który nawracał mężczyznę na chrześcijaństwo, niewiele zmieniły.

Spis treści

Rozdział I	5
Rozdział II	11
Rozdział III	19
Rozdział IV	24
Rozdział V	29
Rozdział VI	37
Rozdział VII	41
Rozdział VIII	50
Rozdział IX	61
Rozdział X	67
Rozdział XI	69
Rozdział XII	73
Rozdział XIII	79
Rozdział XIV	85
Rozdział XV	89
Rozdział XVI	94
Rozdział XVII	99
Rozdział XVIII	105
Rozdział XIX	111
Rozdział XX	115
Rozdział XXI	121
Rozdział XXII	128
Rozdział XXIII	134
Rozdział XXIV	144
Rozdział XXV	152
Rozdział XXVI	168
Rozdział XXVII	171
Rozdział XXVIII	177
Rozdział XXIX	184
Rozdział XXX	187
Rozdział XXXI	192
Rozdział XXXII	199
Rozdział XXXIII	204



Rozdział XXXIV	210
Rozdział XXXV	215
Rozdział XXXVI	220
Rozdział XXXVII	224
Rozdział XXXVIII	228
Rozdział XXXIX	241
Rozdział XL	249
Rozdział XLI	255
Rozdział XLII	261
Rozdział XLIII	265
Rozdział XLIV	268
Rozdział XLV	275
Rozdział XLVI	284
Zakończenie	290

KRÓTKIE OPRACOWANIE

Krótko o utworze	299
Krótkie streszczenie	300
Motywy	302

PEŁNE OPRACOWANIE

Biografia Henryka Sienkiewicza	306
Wyjaśnienie tytułu utworu	307
Czas i miejsce akcji	307
Bohaterowie utworu	308
Plan wydarzeń	309
Streszczenie szczegółowe	310
Charakterystyka głównych bohaterów	324
Stas Tarkowski	324
Nel Rawlison	327
Charakterystyka pozostałych postaci	328
Kali	328
Mea	329
Idrys, Gebhr i Chamis	329
Saba	330
King	330



Henryk Linde	330
Władysław Tarkowski	331
Pan Rawlison	331
Doktor Clary, kapitan Glen	331
Problematyka utworu	331
Powieść o przyrodzie i mieszkańcach Czarnego Lądu	331
Roślinność i zwierzęta kontynentu afrykańskiego	331
Zwyczaj rdzennych mieszkańców Afryki.	332
Powieść o patriotyzmie	333
Polityka i historia w utworze.	333
Gatunek i budowa powieści.	334
Cechy powieści podróżniczej w utworze <i>W pustyni i w puszczy</i>	335
Cechy powieści przygodowej w utworze <i>W pustyni i w puszczy</i>	335
Indeks komentarzy do tekstu	337



ISBN 978-83-7327-241-5



9 788373 272415 >

Wydawnictwo GREG® 31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B,
księgarnia internetowa: www.greg.pl